

Wydarzenie turystyczne w Alytus

W dniach 20-22 września grupa 33 uczniów i 3 opiekunów Zespołu Szkół Elektronicznych i Informatycznych w Giżycku, uczestniczyła w „Wydarzeniu turystycznym” na Litwie przygotowanym przez uczniów litewskiej szkoły Alytaus profesinio rengimo centras, z którą nasza szkoła realizuje wspólny projekt w Programie INTEREG V-A Litwa –Polska pod nazwą „Sąsiedzkie wymiany doświadczeń i umiejętności zawodowych”. To wydarzenie turystyczne składało się z trzech jednodniowych wycieczek do atrakcyjnych turystycznie miejsc na litewskiej części obszaru objętym działaniem Programu.

Naszą bazą noclegową i żywieniową, z którego ruszaliśmy na wycieczki był hotel Sanas Namas w Alytusie, a transport zabezpieczał przewoźnik z Rynu (powiat giżycki) wynajęty przez litewską szkołę.

Dzień 1

Pierwszego dnia, po podróży z Giżycka do Alytus (6.00 – 9.30), zakwaterowaniu i śniadaniu ruszyliśmy autobusem do Druskiennik, które po litewsku nazywają się Druskienikai.

Nazwa tej miejscowości pochodzi od litewskiej nazwy soli – druska. Jest to bardzo popularne, uzdrowisko na Litwie wykorzystujące zalegające głęboko w ziemi pokłady wody mineralnej zawierającej brom, jod, magnez, potas, wapń i żelazo. Podobno picie tej wody i kąpiele w niej leczą wiele schorzeń. Początki działania uzdrowiska sięgają czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego – wielkiego księcia litewskiego i króla Polski (taka kolejność tutaj obowiązuje) , a oficjalny status uzdrowiska nadał miejscowości car Mikołaj I w 1837r. Nad miastem góruje znany również w Giżycku obiekt, Park wodny, którego zwiedzanie zostawiliśmy na inną okazję.



W drodze do Druskiennik, po lewej Park wodny



Przed i wewnątrz obiektu sanatoryjnego





Cerkiew Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość” w Druskiennikach

Strapionych Radość z 1865r.

Miasto charakteryzuje się dużą liczbą kolorowych klombów. Od przewodniczki dowiedzieliśmy się, że źródłem ich intensywnego koloru są borowiny, które wcześniej posłużyły do celów leczniczych, a obecnie, po odpowiedniej przeróbce, rosną na nich kwiaty. Wpływ na ich doskonały wygląd ma również miejscowy klimat. W pobliżu Druskiennik nie żadnych zakładów przemysłowych, a samo miasto jest otoczone lasami sosnowymi.

bywają goście z wielu krajów, w czasach carskiej Rosji i Związku Radzieckiego dominowali Rosjanie, teraz też tutaj przebywają kuracjusze tej narodowości, ale dominują Litwini i Polacy. Ich obsługą zajmują się mieszkańcy miasta.

Zainteresowała nas charakterystyczna architektura miasta, w którym dominują drewniane budynki z dużą liczbą ozdobnych detali. Przykładem jej, jest drewniana cerkiew Ikony Matki Bożej „Wszystkich



Jeden z typowych klombów



Muzyczna fontanna

Atrakcją miasta jest „Muzyczna fontanna”. Za kilka euro (taka waluta jest stosowana na Litwie), można wybrać melodię, która jest motywem do kształtowania strumienia wody z wielu jej dysz. Szczególnie duże zainteresowanie jej działaniem przejawiali znacznie młodsi od nas, kuracjusze lub uczestnicy innych wycieczek.





Ogólnodostępne pijalne wody



W mieście istnieją ogólnodostępne miejsca gdzie można napić się miejscowej leczniczej wody, trzeba tylko mieć swoje naczynie. Wielu z nas jej spróbowało, różni się od coli.

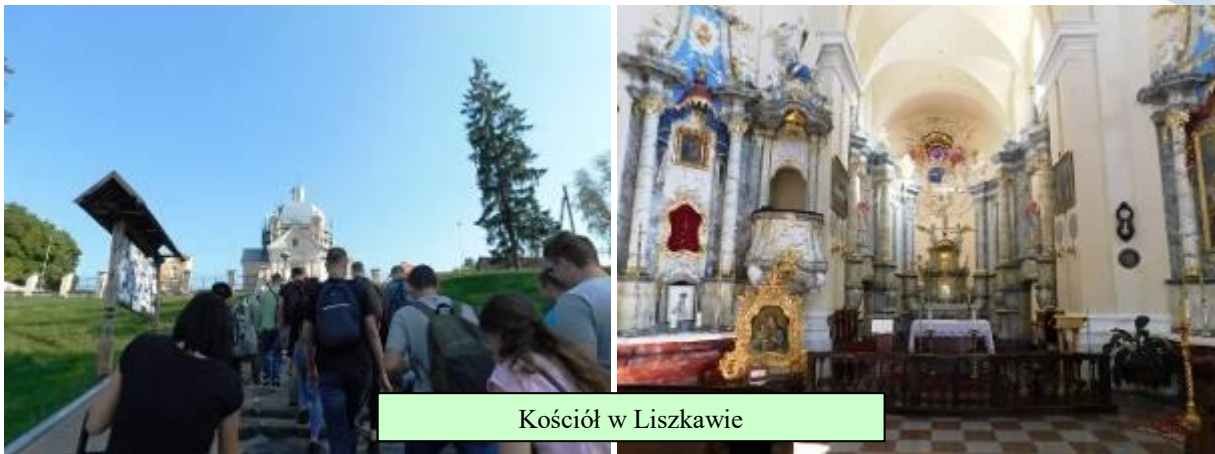


Pod pomnikiem króla Mendoga

Zobaczyliśmy również pomniki, które są ozdobą miasta, ale jednocześnie edukują historyczne. Pod jednym z nich dowiedzieliśmy się o władcy Litwy w latach 1236–1253 czyli królu Mendogu (lit. Mindaugas), którego życie i dokonania bardzo przypominają osiągnięcia naszego Bolesława Chrobrego. Rozszerzył granice litewskiego państwa jak nikt przed nim, a pod koniec życia koronował się, otrzymując koronę od papieża Innocentego IV. W nawale zajęć zapomniał o złożonej obietnicy przyjęcia chrztu.

Po zwiedzeniu Druskiennik popłynęliśmy na półgodzinny rejs statkiem, rzeką Niemnem do Liszkawy. Jest to zespół kościelno – klasztorny zbudowany pod koniec XVII wieku, który przeżywał różne koleje losy. Między innymi, po trzecim rozbiorze, gdy te tereny dostały się we władanie Prusaków, został zamknięty i zamieniony w więzienie dla księży. Była tam również biblioteka, szkoła, a teraz jest muzeum. Bardzo przypomina Świątą Lipkę, ale to nic dziwnego, gdyż oba zabytki pochodzą z okresu baroku. W roku 2000 spotkali się tutaj prezydenci Polski i Litwy (Aleksander Kwaśniewski i Valdas Adamkus).





Kościół w Liszkawie

Pod koniec wycieczki wybraliśmy się na przejażdżkę kolejką liniową, która kursuje między parkiem wodnym, a inną wielką atrakcją Druskiennik – Snow areną, czyli torem narciarskim pod dachem o długości 800 m. Jej zwiedzanie również zostawiliśmy na inną okazję. Po zwiedzaniu wróciliśmy do hotelu na kolację i mieliśmy czas dla siebie (niewiele).



W wagonikach kolejki



Widok z kolejki



Dzień 2

Następnego dnia tj. 21 września pojechaliśmy zwiedzać Kowno (po litewsku *Kaunas*), drugie pod względem wielkości miasto na Litwie. Jest ono oddalone ok. 70 km od Alytus, co nam zabrało 1,5 godziny jazdy naszym autobusem. Ale przed zwiedzaniem miasta zobaczyliśmy „Morze Kowieńskie”. Jest to sztuczny zbiornik utworzony poprzez zbudowanie w latach 50 poprzedniego wieku na przepływającej przez Kowno rzecze Niemen, zapory i elektrowni wodnej.



Widok na „Morze Kowieńskie”



Przed wejściem na ścieżkę dydaktyczną

Moc zainstalowana elektrowni wynosi 100,8MW (na potrzeby Giżycka wystarcza 20MW), a średnia produkcja energii elektrycznej sięga 350GWh na rok. W elektrowni pracuje ok. 60 pracowników, jej produkcja zapewnia 2% potrzeb energetycznych Litwy.

Budowa takich źródeł energii na zamieszkałych nizinach jest co najmniej dyskusyjna, jest to co prawda prawie darmowa energia (nie licząc kosztów budowy), teren poniżej zapory jest zabezpieczony przed powodzią, ale trzeba było wysiedlić zamieszkałą ludność (w tym przypadku 45 wsi), zapora przegradza naturalną drogę migracji organizmów wodnych, zbiornik jest miejscem osadzania się mułów niesionych z górnej części rzeki. Niemniej powstał malowniczy zbiornik wodny o powierzchni od 60 do 100 km² w zależności od poziomu wody, dla porównania jezioro Niegocin posiada powierzchnię 26 km², a jezioro Mamry (cały kompleks) – 102 km². Ten sztuczny twór został zaadaptowany przez naturę, wkomponował się w okoliczne lasy, a nad brzegiem tego zbiornika zostały utworzone ścieżki dydaktyczne, które przeszliśmy pieszo i prezentujemy je na obok i niżej zamieszczonych zdjęciach.



Spacer po ścieżce

Miasto Kowno liczy przeszło 330 tys. mieszkańców, jest zbliżone wielkością do Bydgoszczy lub Lublina, a znacznie większe od Olsztyna i Białegostoku. Jest to największy okręg przemysłowy na Litwie, tutaj są wytwarzane np. turbiny, obrabiarki, silniki elektryczne, produkty chemiczne i spożywcze. W mieście funkcjonuje 5 szkół wyższych, port lotniczy, z którego korzystają również mieszkańcy Giżycka (do Kowna jest bliżej niż do/z Warszawy).

Historia miasta sięga XIV wieku, podczas licznych wojen miasto uniknęło całkowitych zniszczeń takich jak Wilno w XVII wieku, dlatego znajduje się w nim wiele zabytków z różnych epok.

Zwiedzanie ich rozpoczęliśmy od zamku pochodzącego z XIV wieku, który odrywał istotną w obronie Litwy przed najazdami krzyżackimi. Po likwidacji tego zagrożenia stracił znaczenie militarne. Był rezerwową siedzibą książąt litewskich. Obecnie istnieje tylko niewielki jego fragment, w którym znajduje się muzeum.



Na tle zamku w Kownie

Kowno potwierdza regułę, iż najwięcej obiektów zabytkowych w mieście katolickim to kościoły. Wynika to stąd, iż były najlepiej i najokazalej budowane, otoczone opieką i najmniej przebudowywane. W Kownie są naprawdę imponujące.



Kościóły w Kownie

Ale największe wrażenie zrobił na nas kościół Zmartwychwstania Pańskiego. Monumentalna budowla, powstała w latach 2004-05 jako wotum dziękczynne za odzyskanie przez Litwę niepodległości w 1918 i 1991 roku, zapierała dech w piersiach, ale widok z dachu kościoła odejmował mowę. Z dachu kościoła mogliśmy podziwiać panoramę całego miasta Kowno.





Byliśmy również przed zabytkowym ratuszem, domem Perkuna (boga według litewskiej pogańskiej mitologii), zobaczyliśmy również pomnik litewskiej Pogoni, konnego rycerza ze wzniesionym nad głową mieczem i tarczą - będącej herbem Litwy. Zastanawialiśmy, w którą stronę pędzi ten rycerz z takim wielkim mieczem. Kierunek zachodni, czyli w stronę państwa Krzyżackiego był uzasadniony historycznie, ale teraz to my tam mieszkamy.



Ratusz, Dom Perkuna, Pogoń

Kowno podczas naszej wizyty przygotowywało się do wizyty papieża Franciszka, która miała nastąpić za dwa dni (23 września). Ślady tych przygotowań dostrzegliśmy na ogłoszeniach. Ale zobaczyliśmy również pomnik naszego rodaka Jana Pawła II, który był w Kownie 6 września 1993r, tuż po odzyskaniu niepodległości przez Litwę w 1991r.



Ślady po wizytach papieża



Pełni wrażeń, mając jeszcze w oczach wspaniałe kowieńskie budowle, pojechaliśmy do Tarzani. Jest ośrodek rekreacyjno - hotelowy znajdujący się niedaleko Alytusa (ok 10 km), położony nad urokliwym brzegiem Niemna, w którym obok innych atrakcji funkcjonuje park linowy, z możliwością przejażdżki – lotu nad Niemnem. Na miejscu czekało na nas ognisko z kiełbaskami. Dużą atrakcją było również to, że dwóch naszych opiekunów zebrało się na odwagę, aby przejechać na linie nad Niemnem. Każdemu dopisywał humor. Na koniec upiekliśmy pianki nad ogniskiem i zaczęliśmy się zbierać do hotelu. Około godziny 21 byliśmy już na miejscu. Dzień spędziliśmy bardzo miło i aktywnie. Nie obyło się również bez zdjęć, których część prezentujemy niżej.

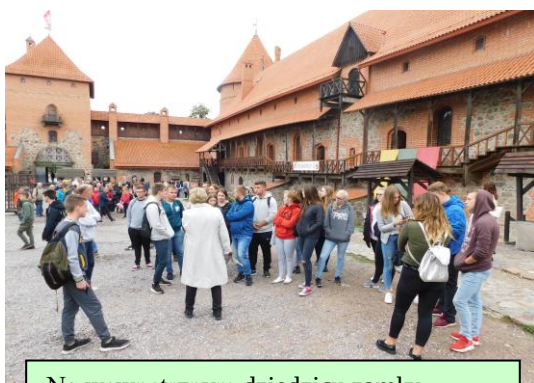


Dzień 3

W ostatnim dniu „Wydarzenia turystycznego w Alytus tj. 21 września, zaraz po zjedzeniu smacznego śniadania wybraliśmy z naszym przewoźnikiem do przepięknego zamek w Trokach (lit. Trakai). Zamek oddalony o ok. 80 km od Alytus został zbudowany z rozkazu księcia Kiejstuta (lit. **Kiejstutis**)- ojca wielkiego księcia Witolda, (słynnego z waleczności i przygód wodza litewskiego, który bywał ze swoją drużyną również na terenie obecnego Giżycka i Mazowsza, a w jednej wyprawie dotarł aż pod Tarnów), następnie został rozbudowany przez samego księcia Witolda.



Na tle zamku w Trokach



Na wewnętrznym dziedzińcu zamku

Zamek jest zbudowany z kamienia i cegły, nie zawiera wielu elementów ozdobnych (poza architektonicznymi) co nadaje mu surowy, wojenny charakter. Był po prostu średniowieczną twierdzą tylko dodatkowo pełniącą funkcję mieszkalną i reprezentacyjną. O tej ostatniej świadczy potężna (jak na warunki średniowieczne) sala książęca 10 x21 m (prawie jak nasza sala gimnastyczna), w której książę przyjmował posłów i wyprawiał uczty połączone z tańcami (być może).

Stanowił jego ulubioną siedzibę, tutaj znajdował się jego skarb i rodzina. Znajduje się na wyspie jeziora Galwe, co dodatkowo wzmacniało jego walory obronne. Był wielokrotnie atakowany przez Krzyżaków. Po bitwie pod Grunwaldem, gdy znikło zagrożenie krzyżackie i przeniesiono stolicę księstwa do Wilna - tracił znaczenie, a podczas wojen szwedzkich i rosyjskich w XVII i XVIII został zrujnowany.



Wejście do górnego zamku

Charakterystyczny dla tego zamku jest donżon (taki górny zamek), w którym można było się jeszcze bronić, gdy został zdobyty zamek główny. Znaczącą część zamku zajmują dziedzińce w dolnym i górnym zamku z drewnianymi galeriami, które są podstawową drogą komunikacyjną. Ich spalenie umożliwiała dalszą obronę wewnątrz budynków. W zamku znajdowała się również obszerna kaplica.





Na sali książęcej. Drewniane galerie

Zamek jest odwiedzany przez wiele osób: dzieci, młodzież i dorosłych szczególnie w soboty. Nie ułatwiało to nam zwiedzania, gdyż musieliśmy się przeciskać przez tłumy ludzi. Zabytek był odbudowany etapami po II wojnie światowej przez 40 lat, od 1946 do 1984. Nowe (odbudowane) fragmenty zamku charakteryzują się jasnym kolorem cegły, co powoduje, że zamek z zewnątrz wygląda jak nowy.

Gdy zwiedziliśmy zamek udaliśmy się autobusem do hotelu, w którym zjedliśmy obiad i deser. Po posiłku spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę do domu, mając w swojej świadomości (i w pamięci telefonów) mały fragment sąsiedniego kraju z którym w historii mieliśmy różne stosunki. Napadali nas najczęściej ze wszystkich sąsiadów (w XIII wieku średnio co 10 lat). Od 1385 roku (unia w Krewie) do roku 1795 (trzeci rozbiór Rzeczypospolitej), czyli przez 410 lat byliśmy związani unią dynastyczną i realną. Zakończyło się to prawie ich wynarodowieniem i zmniejszeniem powierzchni księstwa litewskiego do 1/3 stanu wyjściowego (z 1385 r.). Mieliśmy wspólnych okupantów, a po wyzwoleniu obu państw, zabraliśmy ich stolicę (według interpretacji litewskiej), potem toczyliśmy między sobą dziwną wojnę od 1920 do 1938. Jeszcze dziwniejsze było zawarcie pokoju. II wojna światowa zakończyła się pobawieniem niepodległości Litwy i niezależności Polski, masowymi przesiedleniami w obu kierunkach oraz wzajemnym odizolowaniem.

Dopiero od początku lat 90 XX wieku, jako dwa suwerenne państwa jesteśmy razem w Unii Europejskiej, możemy normalnie współpracować i realizować wspólne projekty, w tym te, ze znacznym wkładem finansowym bogatszych krajów tej organizacji.

Nasze trzy dni na Litwie były elementem jednego z takich projektów.

Dziękujemy koleżankom i kolegom z APRC za przygotowanie tych dni.

